

Ukraina: kolejne sankcje antyrosyjskie

Sławomir Matuszak

19 marca odbyło się na Ukrainie posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony (RBNiO), na którym podjęto decyzję o nałożeniu sankcji na 27 osób będących politykami i wyższymi urzędnikami w czasie prezydentury Wiktora Janukowycza (m.in. na byłego prezydenta oraz byłego premiera Mykołę Azarowa) oraz deputowanych rosyjskiej dumy Konstantina Zatulina i Natalię Pokłonską. Ponadto na wniosek Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) objęto sankcjami, oznaczającymi zablokowanie aktywów oraz anulowanie zezwoleń, 19 firm posiadających licencję na badania geologiczne i wydobywanie gazu na złożach w obwodzie połtawskim. Przyczynami miały być zaniżona wartość uzyskania licencji oraz powiązania pomiotów z „obywatelom kraju agresora”. RBNiO zdecydowała także o przeprowadzeniu audytu wszystkich licencji wydanych od 1991 r. na wykorzystywanie złóż naturalnych. W przypadku znalezienia nieprawidłowości zezwolenia mają zostać odebrane. Tego samego dnia prezydent Wołodymyr Zełenski podpisał również dekret o przedłużeniu na okres trzech lat sankcji wobec dwóch rosyjskich banków – Sberbanku i Prominvestbanku, posiadających filie na Ukrainie.

Komentarz

- W ciągu ostatnich tygodni RBNiO podjęła kilka decyzji o wprowadzeniu restrykcji przeciwko przedstawicielom środowisk prorosyjskich i należącym do nich mediom (w lutym wobec Wiktora Medwedczuka), a także wobec byłych pracowników organów ścigania i wojskowych, którzy w 2014 r. przeszli na stronę Rosji bądź separatystów w Donbasie. Sankcje wobec otoczenia Janukowycza wpisują się w ten trend, choć mają jedynie znacznie symboliczne, gdyż wszystkie osoby nimi objęte przebywają w Rosji i większość z nich, o ile nie każdy, ma rosyjskie obywatelstwo. Wątpliwe jest też, aby wciąż posiadały one na Ukrainie zapisane na siebie aktywa, które można by zamrozić. Tym samym decyzja RBNiO potwierdza antyrosyjski zwrot Zełenskiego, którego celem jest osłabienie partii prorosyjskich i umocnienie swojej pozycji wśród elektoratu prozachodniego. Badania opinii publicznej świadczą o tym, że taka polityka jest skuteczna. Według sondażu Centrum im. Razumkowa z marca br. większość ankietowanych poparła sankcje wobec Medwedczuka. Także liczba osób gotowych głosować na Zełenskiego w pierwszej turze wzrosła względem lutego o 4,3 p.p. i wyniosła 27,4%.
- Anulowane licencje na badania geologiczne oraz wydobywanie ropy i gazu zostały wydane w latach 2012–2013, za prezydentury przebywającego obecnie w Rosji Wiktora Janukowycza. Bez przeprowadzenia przetargu trafiły one wówczas do firmy Golden Derrick, związanej z ówczesnym ministrem energetyki Eduardem Stawyckim, jednak żadne

prace na złożach nie były na ich podstawie prowadzone. W 2018 r. zostały one sprzedane sieci spółek zarejestrowanych w rajach podatkowych, których końcowym beneficjentem miał być ukraińsko-rosyjski biznesmen Pawło Fuks, podejrzewany o skupowanie aktywów należących do współpracowników Janukowycza (w 2014 r. uciekli oni do Rosji). On sam wielokrotnie zaprzeczał, aby miał jakieś powiązania z tymi firmami. Według innej wersji faktycznymi właścicielami objętych sankcjami spółek są osoby z otoczenia byłego prezydenta Petra Poroszenki.

- Podejmowane w ciągu ostatnich tygodni decyzje RBNiO o nakładaniu sankcji na osoby prawne i fizyczne z jednej strony zwiększają rolę tego organu w ukraińskim systemie władzy: jego wybór przez prezydenta, będącego przewodniczącym Rady, wynika ze słabości, nieefektywności i skorumpowania systemu sądowego. Z drugiej strony decyzje te budzą wątpliwości, jako oparte na nieostrych podstawach prawnych. Ustawa o sankcjach pozwala na ich nakładanie, jeśli podmiot jest podejrzewany o finansowanie terroryzmu. Tak były uzasadniane lutowe restrykcje wobec Medwedczuka. W obecnym przypadku za podstawę prawdopodobnie przyjęto jednak przepis ustawy o sankcjach umożliwiający wprowadzenie restrykcji w celu obrony „bezpieczeństwa narodowego”, co pozwala na bardzo szeroką interpretację. Jeśli tak było w rzeczywistości, to stanowi to poważny precedens, szczególnie w kontekście zapowiedzianego audytu wszystkich licencji wydanych od 1991 r. Choć niewątpliwie znaczna ich część została przyznana w sposób nietransparentny, to decyzja o ich anulowaniu nie drogą sądową, lecz w trybie arbitralnej decyzji RBNiO nie będzie jednak sprzyjać poprawie klimatu inwestycyjnego na Ukrainie i może być odbierana jako chęć nowego podziału rynku wydobycia surowców.